

PAUza

Akademicka



Rok XVI

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności
pau.krakow.pl

Nr 629 Kraków, 19 stycznia 2023
pau.krakow.pl

Rozmowa o Polsce

Kilka problemów

W maju 2004 r., po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej, wyraziłem się na spotkaniu z młodzieżą szkolną, że Polska od przynajmniej 300 lat po raz pierwszy graniczy tylko z państwami nam przyjaznymi. Z Niemcami, Czechami, Słowacją, Ukrainą i Litwą mieliśmy bardzo dobre stosunki, a nawet wydawało się, że Rosja, już z Putinem, jest i pozostanie państwem dążącym w kierunku cywilizacji zachodniej. Mogliśmy mieć nadzieję, że nasze dzieci i wnuki mogą z pokojem patrzeć w przyszłość i przyczynić się do rozbudowy dobra wspólnego na fundamentach postawionych przez nasze pokolenie. Niestety, gdy dzisiaj, po osiemnastu latach, spojrzymy na stan Polski, zarówno z perspektywy sytuacji wewnętrznej, jak i zewnętrznej, to z poważnym zaniepokojeniem spostrzegamy zejście naszego państwa z drogi rozwoju gospodarczego, politycznego i zapewnienia bezpieczeństwa zewnętrznego. Obecny stan przypomina lata osiemdziesiąte XX wieku. Nie widzę niestety szans na powtórzenie obrad Okrągłego Stołu. Podstawowa przeszkoda polega na tym, że w 1989 r. obie strony politycznego sporu, oczywiście każda z inną motywacją i innym spojrzeniem na zakres przewidywanych zmian, były zgodne co do potrzeby wprowadzenia reform ustrojowych, społecznych i gospodarczych. Obecnie takiej zgody nie ma. Naprawa państwa nie jest warunkowana osiągnięciem porozumienia – bo na to nie widać szansy – lecz wynikiem wyborów parlamentarnych i uznaniem go przez obie strony sporu politycznego. Przyszłość zależy więc od dojrzałości politycznej społeczeństwa i warunków przeprowadzenia legalnych i uczciwych wyborów. Sytuacja obecna jest jednak znacznie łatwiejsza niż w 1989 r., gdyż sanacja, szczególnie ustroju, wymaga tylko usunięcia zmian legislacyjnych niezgodnych z Konstytucją. Konieczne jest też wzmocnienie instrumentów zabezpieczających przestrzeganie Konstytucji i opartego na niej porządku prawnego. Kluczem jest więc praworządność i praca edukacyjna prowadząca do istotnego podwyższenia poziomu kultury prawnej społeczeństwa.

Trzeba założyć, że nie będzie warunków do zmiany Konstytucji. Jest wysoce prawdopodobne, że żadnej ze stron sporu nie uda się uzyskać koniecznej do tego większości. Szczególnie mówiąc, nie jestem z tego powodu szczególnie zmartwiony. Obowiązująca Konstytucja jest dobra. Należy jej tylko przestrzegać i ją szanować. Natomiast ustawy dotyczące statusu sędziów Trybunału Konstytucyjnego, Krajowej Rady Sądowej i statusu sędziów wymagają natychmiastowych zmian i powrotu do zgodności ustawodawstwa z Konstytucją. Ze strony legislacyjnej nie będzie to proces trudny. Zakładam oczywiście, że także Prezydent RP dołączy się do sanacji obowiązującego prawa. Bez współpracy Prezydenta w dziele odbudowy porządku prawnego proces ten będzie znacznie utrudniony.

Jak już wspominałem, konieczny jest nacisk na edukację obywatelską i to od początków edukacji szkolnej. Reforma

szkolnictwa musi iść w kierunku przekazania uczniom wiedzy o istocie państwa, czym jest demokratyczne państwo prawa i czym się ono różni od państwa autorytarnego lub totalitarnego. Młody człowiek musi wiedzieć, jak obywatel ma przeciwdziałać powstawaniu państwa partyjnego, otwierającego drogę do totalitaryzmu. Dobrze byłoby przekazywać młodzieży rozpoczynającą naukę w gimnazjum egzemplarze Konstytucji. Jej treść powinna być z uczniami omawiana i dyskutowana.

Przed Sejmem następnej kadencji stoi zadanie uchwalenia nowego Regulaminu. Regulamin Sejmu powinien zabezpieczać, aby osoba wybrana przez Sejm na urząd Marszałka Sejmu (drugiej po Prezydencie RP osoby w państwie) musiała zawiesić aktywność w klubie parlamentarnym, który przedstawił jej kandydaturę. Marszałek Sejmu ma się kierować interesami państwa, Sejmu, nie ma zaś stawiać na pierwszym planie interesu swojego klubu parlamentarnego. Doświadczenia związane z funkcjonowaniem pracy sejmowej (nie tylko z okresu pracy ostatnich kadencji) wskazują na potrzebę innego zorganizowania pracy komisji sejmowych. Komisja powinna być organem Sejmu, w którym dochodzi do merytorycznego omówienia projektów ustaw, dyskusji nad nimi, zderzenia się różnych poglądów. Prezydium komisji, szczególnie przewodniczący, nie powinien reprezentować interesów partii rządzącej. Uważam, że do Regulaminu należy wprowadzić zasadę, że stanowisko przewodniczącego każdej komisji ma charakter rotacyjny, np. co sześć miesięcy przewodniczenie powinien obejmować przedstawiciel innego klubu parlamentarnego. Regulamin powinien zawierać przepisy niedopuszczające do uzupełniania programu posiedzenia Sejmu w ten sposób, że projekt, który ma być rozpatrywany na danym posiedzeniu, posłowie otrzymują zaledwie kilka godzin wcześniej, bez możliwości zapoznania się z jego treścią.

Także z kilkunastoletnich doświadczeń wynika, że jest konieczny powrót do procedury, by mianowanie na określone stanowisko w administracji państwowej, do szczebla dyrektora departamentu i stanowiska równorzędnego, było poprzedzone obiektywnym zbadaniem, przez odpowiednią komisję, kwalifikacji kandydata do objęcia danego stanowiska. Błędem było zlikwidowanie instytucji nadzorującej całość służby cywilnej. Tego typu konkursy kwalifikacyjne są także konieczne przy powoływaniu prezesów i członków zarządów i rad nadzorczych spółek powiązanych ze skarbem państwa. Powinno to zapobiec znanej nie od dzisiaj praktyce finansowego wspomaganie partii rządzącej przez członków władz spółek skarbu państwa, mianowanych przez władze państwowe, a także mianowaniu nieopartemu na kwalifikacji merytorycznej kandydatów.

Nazkicowałem jedynie kilka problemów związanych ze stanem Rzeczypospolitej. Nie jest on dobry i wymaga szybkiej kuracji.

ANDRZEJ ZOLL

Rozmowa o Polsce

Stabilna demokracja – trudne zadanie

MAREK SAFJAN

Dzisiaj bardzo wielu z nas zadaje sobie pytanie, w jaki sposób wyjść z pułapki antydemokratycznej, w której znalazła się Polska. Moja próba przedstawienia pewnych obserwacji na temat, co zrobić, nie ma charakteru ani w pełni systematycznej, wyczerpującej analizy sytuacji, ani też nie pretenduje do nazywania jej „programem”, jest garścią spisanych na gorąco refleksji, które niech będą jednym z głosów w toczącej się obecnie dyskusji.

Co należy zrobić?

1. Budowanie autentycznego społeczeństwa demokratycznego wymaga maksymalnego wysiłku, który nie może być ograniczony do klasy politycznej i tzw. elit społecznych. Powtarzanie, że potrzebna jest edukacja obywatelska, stało się banałem na tyle stereotypowym, że nikt już nawet nie chce zauważać znaczenia i sensu tego przekazu. Tymczasem związek pomiędzy sytuacją obecną, naznaczoną jawnym nieprzestrzeganiem standardów demokratycznego państwa prawa, a niską świadomością ludzi dokonujących wyboru przy urnach jest bezpośredni i żadne manifesty czy błyskotliwe analizy na temat gwałcenia przez rządzących tych lub innych zasad demokratycznych nie odniosą żadnego skutku, jeżeli przekaz będzie wyłącznie (tak jak to jest obecnie) adresowany „do swoich”, z reguły świetnie poinformowanych i dobrze rozumiejących rzeczywistość. Krótko mówiąc, elity powinny przestać zajmować się wyłącznie sobą, ale wyjść do ludzi z jasnym i przede wszystkim zrozumiałym dla nich przekazem, zwracając się przede wszystkim do środowisk, które nie są zazwyczaj ich adresatem. Jest więc wielkim zadaniem wypracowanie nowych kanałów transmisji, pozwalających ludziom rozumieć, na czym polegają mechanizmy demokratyczne i wartości wolnego społeczeństwa, dzisiaj bowiem jawią się one jako odległe abstrakty, niemające żadnego przełożenia na ich codzienne bytowanie.

2. Osobnym zadaniem jest praca nad poszerzeniem, a właściwie zbudowaniem świadomości europejskiej, która pozwalałaby ludziom na rozumienie, czym jest dzisiejsza Unia Europejska, jej wartości i jakie jest w niej miejsce dla państw członkowskich i obywateli. Ale wymaga to także w pierwszym rzędzie ustalenia priorytetów związanych z polityką europejską i autentycznego włączenia się do debaty o przyszłości UE, o zakresie integracji, o zwiększeniu reprezentatywności instytucji i procedur demokratycznego podejmowania decyzji, a także o statusie obywateli UE – który powinien, jak się wydaje, łączyć się z konieczną gwarancją ochrony praw podstawowych, obecnie związanej jedynie z obszarem stosowania prawa unijnego. Musi być wypracowane nośne, przemawiające do wyobraźni ludzi przesłanie, które przeciwstawiałoby anachronicznej koncepcji „Europy ojczyzn” – nową wizję Unii Europejskiej, w której silne mechanizmy integracyjne współgłębokość z pluralizmem kultur narodowych i języków oraz z zapewnieniem równego statusu państw członkowskich.

3. Należy pilnie przygotować program działań na rzecz odbudowania instytucji i standardów demokratycznego państwa prawa. Do rozważenia jest przygotowanie z jednej strony precyzyjnych zmian konstytucyjnych, a z drugiej strony, zważywszy na konieczność szybkiego przywrócenia normalnych warunków funkcjonowania podstawowych instytucji demokratycznych, a więc tych zmian, które można wprowadzić za pośrednictwem reform ustawodawczych.

4. Perspektywa strategiczna, tj. zmiany konstytucji, powinna być natomiast nakierowana na „wmontowanie” w mechanizmy ustrojowe państwa swoistych zabezpieczeń chroniących najważniejsze instytucje, od których zależy funkcjonowanie rządów prawa, przed zawłaszczeniem przez większość sprawującą władzę i przed polityczną instrumentalizacją tych instytucji. Jak się wydaje, rozsądnym posunięciem byłoby powołanie, już po wyborach, konwentu konstytucyjnego do przygotowania katalogu koniecznych zmian i przede wszystkim, w oparciu o doświadczenia 25 lat funkcjonowania konstytucji, przygotowanie konkretnych propozycji niezbędnych modyfikacji. Owa „rewizja” instytucji ustrojowych pod kątem wzmocnienia gwarancji państwa prawa powinna objąć w pierwszym rzędzie (a może nawet wyłącznie?) te instytucje, które powinny być maksymalnie zbalansowane politycznie i obsadzone w oparciu o możliwie najszerzy

konsensus polityczny. Dotyczyłoby to sędziów Trybunału Konstytucyjnego (bezpośrednio w samej konstytucji zapewnić powoływanie sędziów w oparciu większość kwalifikowaną 2/3 i wyraźniejsze określenie kryteriów); prezesów najwyższych instancji sądowych, tj. Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego (ograniczenie w tym zakresie prerogatyw prezydenta); Rzecznika Praw Obywatelskich (większość kwalifikowana w sejmie); członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (większość kwalifikowana w Sejmie i Senacie); a w perspektywie także powoływania Prokuratora Generalnego (stanowisko powinno być umocowane wyraźnie w konstytucji, oddzielone od funkcji ministra sprawiedliwości; wybór bezpośrednio przez sejm większością kwalifikowaną).

5. Bez oczekiwania na zmiany konstytucyjne należy pilnie i bez zwłoki doprowadzić do:

- a) usunięcia sędziów dublerów (powołanych niezgodnie z Konstytucją) z Trybunału Konstytucyjnego (jest to relatywnie proste, ponieważ podstawą jest wyrok TK z 3 grudnia 2015 r. oraz jednoznacznie orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka; poza tym
- b) należy usunąć z obrotu prawnego wszystkie wyroki TK wydane w składzie obsadzonym przez osoby niemające mandatu sędziowskiego (byłyby to np. wyroki dotyczące niezgodności z konstytucją Traktatu o Unii Europejskiej oraz o Konwencji Europejskiej); należy też w tym wypadku uwzględnić wadliwość wyroków wydanych z udziałem osób, które bezpośrednio przed nominacją sędziowską prowadziły ostrą, bezpardonową walkę polityczną z teżami, które następnie zostały zakwestionowane przez Trybunał w składzie obejmującym te osoby (i to w charakterze tzw. sędziów sprawozdawców), co stanowiło jawne pogwałcenie zasady bezstronności sędziowskiej;
- c) doprowadzić do zmiany na stanowisku Prezesa TK – zważywszy na istotną wadliwość prawną trybu powołania obecnej prezes w 2017 r.
- d) w sferze wymiaru sprawiedliwości jest absolutnie konieczne przywrócenie zgodnych z konstytucją zasad powoływania członków Krajowej Rady Sądownictwa – obecny skład nie odpowiada ani kryteriom określonym w orzecznictwie TSUE, ani też wymaganiom konstytucyjnym (zgodna opinia ogromnej większości doktryny konstytucyjnej) – powinna być więc przyjęta ustawa zapewniająca wykonanie orzeczeń TSUE oraz w zgodzie z konstytucją w zakresie, w jakim określa jednoznacznie reprezentację samorządu sędziowskiego;
- e) w odniesieniu do Sądu Najwyższego jest konieczne pilne rozwiązanie ustawowe zapewniające wykonanie wyroków TSUE, ETPC oraz uchwały trzech połączonych Izb Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020;
- f) na podstawie istniejącego orzecznictwa (ETPC, TSUE, SN, NSA, sądów powszechnych różnych szczebli) – sędziowie dotknięci bezprawnym postępowaniem dyscyplinarnym i sankcjami orzeczonymi w jego ramach – powinni być automatycznie dopuszczeni do orzekania (w tym wypadku nie są już formalnie potrzebne jakiegokolwiek kolejne decyzje proceduralne);
- g) w oparciu o ustanowioną ustawą procedurę należy dokonać przeglądu wszystkich nominacji sędziowskich, do których doszło na podstawie rekomendacji neo-KRS (w tym celu musi być przyjęta ustawa, która pozwalałaby na uruchomienie szczególnej procedury sądowej – w ramach wykonania wyroków TSUE dla oceny, czy kryteria sformułowane przez Trybunał w oparciu o kryteria traktatowe uzasadniają wykonywanie przez te osoby mandatu sędziowskiego bez naruszenia wymagań niezależności i bezstronności).
6. W drodze regulacji ustawowych w innych dziedzinach, niezwiązanych z wymiarem sprawiedliwości potrzebne byłyby również pilne zmiany, wymagające szybkiej interwencji ustawodawczej:
 - a) nowa ustawa o mediach publicznych, wprowadzająca mocne gwarancje prawne dla zapewnienia bezstronności politycznej i niezależności od rządzącej większości;

b) zmiana ordynacji wyborczej (która umożliwiałaby usunięcie automatyzmu znamiennego dla mechanizmu obsadzania mandatów poselskich w oparciu o metodę d'Hondta, nieproporcjonalnie preferującą partię polityczną, która uzyskała najwięcej mandatów), a także przywrócenie niepolitycznej formuły funkcjonowania Państwowej Komisji Wyborczej.

Przedstawione, ledwie zamarkowane, bardzo syntetycznie uwagi i propozycje wyczerpują niewielki fragment działań, które wydają się konieczne do pilnego podjęcia, aby przywrócić standardy demokratycznego państwa prawa. Powinny one z pewnością odnosić się do wielu innych dziedzin pozwalających na pluralistyczne funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego, m.in. w szczególności zasad finansowania ze środków budżetowych sfery nauki i kultury oraz organizacji pozarządowych (NGO), kształtu programów edukacyjnych w szkolnictwie podstawowym i średnim. Niewątpliwie konieczne będzie podjęcie dramatycznych i trudnych decyzji zwią-

zanych z funkcjonowaniem ochrony zdrowia, a więc obszaru, który dotknięty jest głębokim kryzysem ze wszystkimi stąd wynikającymi tragicznymi konsekwencjami dla całego społeczeństwa. To są ogromne wyzwania, którymi już dzisiaj, natychmiast powinni zajmować się eksperci reprezentujący poszczególne dziedziny – aby w momencie, w którym stanie się to możliwe, zaproponować i przeprowadzić konieczne reformy.

Na koniec nasuwa się refleksja, że wyzwania, przed którymi stoimy dzisiaj i które wymagają gruntownej reformy wielu podstawowych dziedzin naszego państwa, są mocno zbliżone do tych, które pojawiły się na progu budowy III RP w 1989 r. Mamy dzisiaj na szczęście inny bagaż doświadczeń, wiedzy i umiejętności, jesteśmy członkami struktur Zachodu i tylko od nas samych zależy, czy będziemy w stanie przywrócić Polsce pozycję cenionego, przyjaznego dla ludzi i dobrze funkcjonującego państwa, pozostawiając w przeszłości i definitywnie nasz dzisiejszy status *l'enfant terrible* w Unii Europejskiej.

MAREK SAFJAN

Rozmowa o Polsce

Polska niefrasobliwość

MAREK LIPIŃSKI

Słyszałem, że Chińczycy (Hanowie), przynajmniej w dawnych czasach, mogli być wzorem do naśladowania w sprawach długoletniego planowania, myślenia i życia dla przyszłości. Polska – dawna, ale i obecna – jest tego wzorca przeciwieństwem. Co ciekawe, w obu krajach rozwinęła się zasada unikania wojen najezdniczych. Po nieudanych próbach Chrobrego i Śmiałego jak ognia unikano u nas Złotych Bram, a szczerbiec był wyłącznie mieczem koronacyjnym. Słynne „wkroczenie Polaków do Moskwy” w roku 1612 – było konsekwencją prywatnego projektu kilku magnatów, którym marzył się tron carów.

W Chinach stronienie od wojen najezdniczych było wynikiem wielowiekowej nauki. Niestety – słuszną zasadą powstrzymywania się od wojen najezdniczych zaowocowała czym innym w Chinach i czym innym w Polsce. Chiny zachowywały się jak góra, która się nie porusza, czeka po prostu na pierwszy krok Innego. W pierwszym kroku często – choć nie zawsze – ujawnione zostają zamiary przeciwnika i można lepiej zorganizować obronę, przejść do obronnej ofensywy. W Polsce unikano wojen najezdniczych, a później również obronnych, „bo tak jest taniej”, „mniej ryzykownie”, „z przeciwnikiem zawsze można się ugodzić”, no i „pomyśle o tym później, teraz nie ma czasu, bo trzeba kosić i zwozić zboże”. Tak przez mniej więcej trzy wieki rodziła się polska niefrasobliwość. Ostatnim wysiłkiem militarnym Polski zakończonym pełnym powodzeniem (wygraną i bitwą, i wojny) była odsiecz wiedeńska. Wygraliśmy dla kogo innego. By ten wysiłek, ofiarę i ogromny koszt przełożyć na polski sukces dyplomatyczny, król (Jan Sobieski) musiałby uzyskać specjalne pełnomocnictwa od polskiej społecznej siły sprawczej (szlachty i arystokracji) i wolną rękę w realizacji swojej wizji (a miał taką). Zamiast tego były kłótnie, zarzuty kradzieży z kasy państwowej, nazywanie „królem Sobkiem”, oskarżenia o „spisek sukcesyjny” królowej Marysieńki i zarzut pantoflarstwa. Król Jan okrutnie zapłacił za tę politykę i intrygę, zresztą podobną taktykę sam stosował wobec poprzedniego władcy, którego nie nosił. Umierając, wyszeptał słowa psalmu, który właśnie czytał: „Wszyscy spodleli... nie ma nikogo, kto by czynił dobro... nie, ani jednego”. I od chwili śmierci króla Jana do utworzenia Legionów przez Józefa Piłsudskiego polska niefrasobliwość triumfowała niepodzielnie. Armia polska została „zreformowana”, czyli zredukowana i pozbawiona kompetencji. Cynicy, sprzedajni dowódcy, administratorzy, arystokraci, dostojnicy kościelni (większość z kosztownymi nawykami i długami ścieranymi) byli opłacani przez cara rosyjski i wykonywali jego polecenia. Nie pomógł zryw intelektualny (Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 maja) ani wojskowy (insurekcja). Zamiast tego szlachta wysyłała nieprzerwanie trątki ze zbożem do Gdańska (by później stracić zarobek poprzez podatki i „domiary” caratu). Byliśmy niefrasobliwi i bezbronni. Do tego „wojenka” i „zajazd” triumfowały nad myśleniem. Świetnie opisał to w gryzącej, okrutnej satyrze (na polską niefrasobliwość właśnie) Adam Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*.

Dlaczego o tych zamierzcztych czasach piszę tak długo? Proszę – rozejrzyjcie się naokoło i pomyślcie o chwili obecnej. Ktoś w ciągu tej długiej historii rzucił obserwację, że Polacy świetnie wygrywają bitwy, ale przegrywają wojny, kampanie i długoletnie polityczne rozgrywki. Dlaczego Polacy zamiast pielęgnować przyjaźnię, tracą prawdziwych przyjaciół? Dlaczego Polacy nie radzą sobie z dobieraniem najbardziej kompetentnych ludzi do zadań tak militarnych, jak i cywilnych? Jak przekonać zwykłych ludzi miast i wsi, by nie wierzyli hejtowi, pogłoskom, spiskowym teoriom i średniowiecznym majakom? Ilu lat rewolucji technologicznej potrzeba, byśmy zbliżyli się do myślenia Hanów?

A więc co zrobić, by być normalnym Europejczykiem? Co zrobić? Mrówki i pszczoły mogą coś zrobić tylko dlatego, że proces ewolucyjny połączył je razem.

Pomysł pierwszy:

Powołać Towarzystwo Pomocy Polskim Samorządowcom. Mały zespół młodych ludzi, bardzo zdrowych, silnych i odpornych, świetnych komputerowo i komunikacyjnie (znających przynajmniej trzy języki obce i obytych w świecie). Ideał: jeden prawnik, jeden ekonomista, jeden inżynier (jako liderzy). Zadania: koordynować działania polskich samorządów poprzez podsuwanie im pomysłów – co i jak robić taniej i wydajniej dla społeczności lokalnej, ale koniecznie w szerszym kontekście, polskim i europejskim; dostarczać informacji o tym, jak niektóre z tych spraw załatwia się w Europie, i umożliwiać łączność między różnymi grupami; know-how w sprawach finansowych i prawnych w wielostronnym zakresie. Żadnej polityki, wyłącznie pomoc w sprawnym działaniu na rzecz Polaków. Czy to fikcja, mrzonka i bzdura nierealna finansowo? Niekoniecznie. Możliwości finansowania są trzy: zrzutka społeczna, zamożna filantropia, projekt Unii Europejskiej. Skąd pierwszy impuls: od emerytów PAU i PAN.

Pomysł drugi:

Powołać zespół świecko-katolicki, takie Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, jeżdżące wszędzie z prelekcjami (uczestnikom spotkania serwowano by bezpłatny lunch po prelekcji, z kieliszkiem wina). Towarzystwo wyjaśniałoby zasady liberalizmu humanistycznego, mówiło o tym, że LGBT, in vitro i przerywanie ciąży to zagadnienia biologiczno-medyczne-prawne (do rozwiązania na tej podstawie przez kompetentne osoby akceptujące rzeczywistość, a nie fałszywą, etykę katolicką). Żadnych czarnych diabłów tam nie ma (pojawiają się dopiero po zbudowaniu sztywnych betonowych praw, po faryzejsku stosowanych). Byłoby olbrzymim osiągnięciem, by prelekcja taka mogła odbywać się na terenie lokalnego kościoła (na razie rzecz granicząca z cudem). Prelekcji: głównie z wykształceniem medycznym i długoletnią praktyką (emeryci?). Kto ma to powołać i jak ruszyć w praktyce? Po pierwsze, ktoś musi chcieć. Po drugie, potrzebny Jurek Owsiak bis – ja wierzę, że mamy takich.

Pomysł trzeci:

Powołać zespół ludzi z branży IT i medialnej, który miałby pilnować, jak ustrzec się od hejtu i dezinformacji. Czyli Zespół do Obrony Prawdy. Brzmi to bardzo ambitnie. Ale na szczęście otwartych drzwi wcale tu nie trzeba wyważać*. W wielu krajach działają zespoły do obrony prawdy i bronią jej dosyć skutecznie. Jak to robią? Po pierwsze, trafnie formułując będącą właśnie w obiegu fałszywą lub niesprawdzalną tezę (na przykład: „więcej ludzi choruje i umiera w wyniku szczepień niż w wyniku zarażenia się COVID”). Jak już ją mają, to przeprowadzają proces jawnej weryfikacji, robią to inteligentnie, otwarcie, zrozumiale

i sprawdzalnie. No i etap trzeci: trzeba dotrzeć do jak największego audytorium i zainteresować je. To jest najtrudniejsze. Wielu zwolenników teorii spiskowych wcale nie chce weryfikować swojej wiedzy – w coś trzeba wierzyć i czegoś się trzymać. I trzymają się – kurczowo jeśli trzeba. Myślę tu o stworzeniu emocjonującej gry komputerowej pt. *Weryfikacja prawdy*. Dlaczego Sokrates umiał przyciągnąć do siebie złotego młodzieńca Alkibiadesa? Bo „weryfikacja prawdy” może być emocjonująca, hecna i zabawna. Nie jest to zabawa bezpieczna i w tym przypadku skończyła się raczej kiepsko, ale wszak żyjemy w wieku XXI i niejaki postęp się dokonał.

MAREK LIPIŃSKI

Rhodes University, Republika Południowej Afryki

* Stowarzyszenie Demagog oraz Instytut Monitorowania Mediów przygotowały raport na temat antyukraińskiej propagandy. Demagog jest pierwszą w Polsce organizacją fact-checkingową. – Ich misją jest walka z fałszywymi informacjami i dezinformacją. Polecam książkę p. Anny Mierzynskiej pt. *Efekt niszczący. Jak dezinformacja wpływa na nasze życie*. Wyd. Agora, ISBN 9788326839948, stron 376, wydana w listopadzie 2022, kosztuje w Empiku 32 złote.”

Próba psucia NCN

Narodowe Centrum Nauki, rozdzielające od 2011 roku publiczne środki na badania podstawowe, jest agencją, która od chwili swojego powstania działa na zasadach wytyczonych przez samych naukowców. Kluczową rolę odgrywa tu 24-osobowa Rada NCN, definiująca konkursy grantowe i sposoby oceniania wniosków, rozdysponowująca środki na finansowanie poszczególnych grup dyscyplin, a także wybierająca wyróżniających się naukowców na ekspertów opiniujących wnioski złożone w konkursach. Członkowie Rady są mianowani przez ministra odpowiedzialnego za naukę na czteroletnie kadencje, z tym że połowa składu Rady jest wymieniana co dwa lata.

Kandydatki i kandydaci na członków Rady są zgłaszani przez uprawnione do tego jednostki i organizacje naukowe. Następnie pięcioosobowy zespół identyfikujący, także powołany przez ministra, wybiera spośród zgłoszonych 24 kandydatur osoby najlepiej, zdaniem członków zespołu, odpowiadające na potrzeby NCN. Bierze się przy tym pod uwagę osiągnięcia naukowe i postawę etyczną kandydatów, a także reprezentowane specjalności badawcze, tak aby później umożliwić Radzie wybieranie ekspertów ze wszystkich obszarów nauki. Dodatkowo zespół identyfikujący stara się, aby osoby proponowane na członków Rady pochodziły z różnych ośrodków naukowych i różnych typów jednostek. Zespół dąży także do tego, by zachować równowagę płci. Z tak utworzonej listy minister wybiera 12 członków Rady. Tak to wynika z ustawy o NCN i odpowiednich rozporządzeń, a także tak to funkcjonowało dotychczas.

Niestety minister Przemysław Czarnek z listy zgłoszonej przez kierowany przeze mnie zespół nominował tylko jedną osobę, ignorując 23 pozostałe kandydatury (patrz *Oświadczenie Zespołu identyfikującego członków do Rady NCN*). Pozostałe osoby były co prawda

wśród kandydatur prawidłowo zgłoszonych przez jednostki naukowe, ale nie znalazły się na przygotowanej przez nasz zespół liście rekomendowanych. Można by sądzić, że były to osoby rekomendowane przez kolejny zespół identyfikujący, powołany przez ministra. Natomiast jak przekazała PAP Justyna Sadlak z biura prasowego resortu edukacji i nauki: *Minister nie ma obowiązku nominowania nowych członków rady według wskazania zespołu identyfikującego członków do rady NCN. Minister kieruje się pełnym oglądem aktualnego stanu nauki polskiej oraz jej potrzeb uzyskiwanym w toku aktywnego pełnienia swojego urzędu. Znaczącą częścią tej aktywności jest interoryzacja ustaleń licznych gremiów uczonych pracujących na zlecenie ministra lub w ramach życia akademickiego w kraju i za granicą*. Wynika z tego, że minister z pełną świadomością zignorował ustawę i własne rozporządzenie.

Wybór dokonany przez ministra znacznie utrudni sprawne działanie Rady NCN z powodu braku członków reprezentujących ważne obszary nauki, jak fizyka, elektronika, ekonomia czy socjologia. Marną pociechą jest to, że w obecnej Radzie są trzy osoby reprezentujące prawo i dwie – teologię. Niewątpliwie w wyborze ekspertów pomogą, niezawodni jak zawsze, koordynatorzy dyscyplin pracujący w NCN, ale w zamyśle i w praktyce innych poważnych instytucji grantowych, jak na przykład ERC, to członkowie Rady proponują kandydatury ekspertów, a koordynatorzy pełnią jedynie rolę wspierającą. Należy oczywiście życzyć nowej Radzie, mimo jej niezrównoważonego składu, sprawnego i skutecznego działania na rzecz nauki, tym bardziej że członkowie Rady w swoich działaniach nie kierują się partykularnymi interesami dyscyplin, jednostek czy środowisk, z których się wywodzą, a wyłącznie dobrem nauki w Polsce jako całości.

ANDRZEJ JAJSZCZYK

pierwszy dyrektor NCN i były wiceprzewodniczący ERC

[Oświadczenie Zespołu identyfikującego członków do Rady NCN – link](#)

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU

[Mistrzostwa świata dla pasjonatów matematyki na Politechnice Wrocławskiej – link](#)

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.
Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.